

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (insetów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. (tj. 12 kłamek).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckim 9 mar. 13 fen., w Austrii 6 guldenów, we Francji 18 fr., w Anglii 13 mar. 50 fen., w Szwajcarii 16 mar. 50 fen., w Danii 12 mar. 20 fen., w Włoszech, w Szwajcarii i Belgii 12 marek, w Turcji 28 fr., w Ameryce 13 mar. 75 fen.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmuje w monarachi pruskiej oraz w państwach do związku państwa niemieckiego-austriackiego, należących do państwa państwa. W innych krajach za tylko naszą agenturą, za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przysłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Reklama
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i nie są one będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retzsch, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrestr. 24 i Haack et Rahel, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 4 stycznia.

Wszystkie wiadomości, jakie odbieramy dzisiaj, odnoszą się głównie do spraw Hiszpanii, której królem, jakżeśmy już w ostatnim numerze pisma naszego wspomnieli, ogłoszony książę Asturii, syn zdekonizowanej królowej Izabelli. Czy książę Alf nie długo zostanie królem Hiszpanii, czy rządy jego większą przedstawiają ręką trwałości niż rządy jego poprzednika, czy przyjadzie do Madrytu nie poprzedzi nowy jaki bunt, nowe jakie pronunciamiento — nie naszą rzeczą rozstrzygać. Dość, że nowego dostaliśmy króla Hiszpanii i że jej historia bogatsza jest o nowe dwudzieste któreś w ciągu lat pięćdziesięciu pronunciamiento. Jak przyjmą zagraniczne mocarstwa nową tę zmianę, jaki będzie stosunek nowego monarchy do Papieża, do Francji, jakiej zmianie ulegnie teraz polityka kancelarii niemieckiej, bliska wykaże przyszłość. Prasa niemiecka zadowolona, że jest przynajmniej nadzieja, iż ustąpią stosunki w Hiszpanii, dodaje zarazem, że król Alfons nie popełni błędów szej matki i nie oprze swych rządów na Stolicy Apostolskiej, jeśli choć czas krótki panować zamierza. Widoczna, że się obawia, czy nie dozna przerwy walka rozpoczęta przez księcia Bismarcka przeciw ultramontanizmowi i czy kanclerz niemiecki nie dozna na tym polu klęski. Gdyby prawdziwa była wiadomość podana przez Agencję Havas, iż Papież udzielił nowemu królowi błogosławieństwo i że książę Asturii z wiedzą Stolicy Apostolskiej ogłoszony został królem, pionną byłaby nadzieja dzienników niemieckich, że monarchia hiszpańska nieprzejana się okaże dla Stolicy Apostolskiej. Rola, jaką odgrywał marszałek Serrano w całej tej sprawie, dotychczas jeszcze nie wyjaśniona. Sądząc z historyi marszałka, nie zbyt pochwalebne, łatwiej jest przypuszczenie, że jeśli nie brał udziału w przygotowaniach i intrygach, tak się przynajmniej umiał urządzić, ażeby nie doznał przerwy w swojej roli. Don Alfons urodził się 28 listopada 1857, jest więc według praw domowych rodu Burbonów na króla pełnoletnim. Mimo to był jednak może, iż owe dawne prawa ominą zechcą i naznaczą jaką regencją, aż do zwykłej pełnoletności t. j. do 21 lat wieku skończonych. Marszałek Serrano byłby w takim razie położeniem rzeczy wskazywał na regenta, a jego ambicji stałoby się zadaniem, bo przez kilka lat odgrywałby w kraju pierwszą rolę. Przypominamy sobie wprawdzie, że w dniu 19-go września 1868 roku marszałek Serrano wspólnie z generałami Prim i Topete wydał manifest do narodu, w którym wzywał wszystkie stany i stronnictwa do połączenia się w celu zwalzenia „niegodziwych rządów“ Izabelli II — ale jakżeśmy to już powiedzieli, marszałek znany był zawsze więcej jako dyplomatyca intrygant aniżeli jako generał. Dotychczas jeszcze nie wiadomo, kiedy don Alfons przybędzie do Madrytu. Według jednego z dzienników zabawi jeszcze kilka dni w Paryżu, według drugich udał się do Marsylii, gdzie nań czeka eskadra hiszpańska. Jak donoszą z Madrytu, wyładowuje don Alfons w Walencyi, gdzie go oczekiwali będą niektórzy członkowie nowego gabinetu a potem uda się do armii północnej i środkowej w celu odebrania przysięgi.

W dniu 2 bm., odbyła się ponowna konferencja w pałacu elejzjiskim najwybitniejszych członków francuskiego Zgromadzenia narodowego pod przewodnictwem marszałka-prezidenta. Jak Agencja Havas zwraca, obrady dnia tego przyczyniły się miały znaczenie do porozumienia się w kwestyi ustaw konstytucyjnych. Panowie Leon Say, Dufaure i Périer oświadczyli się podobno stanowczo za republikańską formę rządu.

ma rządu; prawe centrum żądało nieosobistego, umiarkowanego środka zaś osobistego septennatu. W końcu rozprawy uolewał Périer nad tem, że umiarkowana lewica nie brała udziału w konferencyach.

Jak donoszą z Podgorzycy, skazała komisja śledcza w spr. wie rozruchów czarnogórskich kilku Turków na kilkoletnie więzienie. Na morderstwo jednakowoż, jakie popełnili turecy poddani, naznaczona jest kara śmierci i dla tego, jak pisał do Wied. Post., wielkie panuje wzburzenie w Czarnogórze, której wyrok powyższy zbyt łagodnym się wydaje.

* Podpisany Komitet wyborczy prowincjonalny podaje do publicznej wiadomości, że kandydatem do krzesła poselskiego na sejm pruski przy uzupełniających wyborach, dnia 14 b. m. i r. w okręgu wyborczym Babimostko-Międzyrzeckim odbędzie się mających, naznaczony został pan **Juliusz Margraf** ze Starogrodu.

Poznań, 3 stycznia 1875.
Komitet wyborczy prowincjonalny na W. Księstwo Poznańskie.
Sekretarz Wł. Wierzbicki. Przewodniczący Wł. Bentkowski.

Hiszpania.

Nie jest naszym zwyczajem, jak aż nadto dobrze wiadomo czytelnikom Dziennika, trudnić się na niniejszym miejscu sprawami zagranicznymi i obcimi. Są przecież wyjątkowe przypadki, gdzie nam od reguły odstąpić wypada, gdzie ważność lub oryginalność sprawy zniewała do przerwy milczenia i zakreslenia choćby nawet w tego rodzaju kwestyach własnego stanowiska. Do takich przypadków należy przychodząca Europie jako noworoczna kolenda, nowa zmiana dekoracji w Hiszpanii. Szczególny zaiste kraj, któremu geograficzne położenie i błogosławione uroczyska pozwala na szereg awanturniczych eksperymentów, jakich dziesiąta część byłaby zdolną przyprawić o zgubę lub utratę niepodległości politycznej każde inne, mniej dobrze położone europejskie państwo i naród. My za cząstkę podobnych grzechów straciłiśmy niepodległość wraz z opinią żywotności nawet; Dania i Szwecja nie popełniwszy żadnych grzechów w prowadzeniu nawy państwa, wyszły, dzięki niekorzystnym sąsiedztwom z oberwanami połami, Hiszpania robi od 39 lat dwudziestą pierwszą właśnie teraz rewolucją i żyje a żyje cała i nienapastowana. Otóż pierwsza uwaga i pierwsze uczucie, uczucie zazdrości nie szczęśliwych na widok niezasłużonego szczęścia, w obec nowej awantury hiszpańskiej. — Druga uwaga, jaka się naturalną koleją rzeczy nasuwa, zwraca się nieuniknienie ku tym mężom stanu i ku tym mocarstwom, które robiły sobie jakoby punkt honoru z uznania bezbożnego

i bezkrwawego marszałka Serrany i wywierali moralno-polityczny przymus na innych, by rządy owe uznano. Dziś Serrano należy do historyi, wyjechał sobie spokojnie nie wiadomo dokąd, by ustąpić miejsca synowi wypędzonej przed sześciu laty Izabelli, a ci, co go gwałtem uznawali i uznaniem mieć pragnęli, znajdują się pod wrażeniem skompromitowania. — Wreszcie płata nowa rewolucja hiszpańska legitymizmowi i konserwatyzmowi europejskiemu nader niespodzianego i niepożądanego figla. Dotąd lepił sobie z don Karlosa bożyszcze ortodoksyi i prawowierności politycznej przeciw bezbożnej Rzeczypospolitej, choćby nawet owa Rzeczpospolita była Serranowego autoramentu. Teraz znika nagle ze sceny ów sztucznie wywołany na nią pozorny antagonizm i przeciw don Karlosowi staje się już rewolucyjna rzeczpospolita, lecz inny legitymizm osobnego rodzaju. Don Karlos przeciw Alfonsowi, legitymizm prawa salickiego przeciw uznanemu przez większą część mocarstw europejskich swego czasu legitymizmowi testamentowego aktu Ferdynanda XII. Gdzież tu w obec takiej subtelności prawo politycznej legitymizm a gdzie rewolucja? Nie dość na tem, nie jest książę Alfons, nowy król hiszpański, gorszym od swego kuzyna pretendenta don Karlosa i zaczyna, jak donoszą, rządy swe od listu uległości dla Papieża. Któż więc jest prawowierniejszym? czy król Alfons, czy też król Karlos? Zagadka, która jeżeli znajdzie swego Edypa, to chyba znów tylko w nowej rewolucyi, która naturalnie na pewne przyjdzie a która, nie ręczymy, czy nie wybuchnie jeszcze może, nim nowy król Alfons będzie miał czas przybyć do stolicy swoich wiernych Hiszpanów. Gołoleź to słowem niemniej dla mężów stanu, którzy na takim piasku pędzonym huraganem burz usiłują urządzić i opierać system swęj wielkiej polityki, jak dla wyznawców zasad i wszelkiego rodzaju doktrynerów, którzy w walkach stronnictw i ludzi hiszpańskich mniemają znaleźć stwierdzenie żywej aplikacji rozmaitych prawd i przekonań bądź to religijnych bądź politycznych, na które się cywilizowana Europa dzieli. Jak z jednej strony o nieznajomości rzeczy i miejscowych stosunków świadczy dopatrywanie się w niezasłużonym a ambitnym intrygancie i spekulancie jak Serrano reprezentanta idei republikańskiej, tak z drugiej o równym błędzie świadczy dopatrywanie się w awanturniczym pretendentzie jak don Karlos reprezentatywa pierwiastku zachowawczego politycznego, prawowiernego kościelnego. Bardzo na czasie byłoby, aby obecna 21 rewolucja hiszpańska przekonała nareszcie o niezawodności tej prawdy i na szłą opinią polityczną; uleczyła jednych z nabożeństwa do republikanów jak Serrano, drugich ze czci dla reprezentantów legitymizmu jak don Karlos.

Wiadomości urzędowe.

Sędziami powiatowymi mianowani zostali asesorowie sądowni Bürger przy sądzie powiatowym w Bydgoszczy i Murałowski przy sądzie powiatowym w Prusku Stargardzie.

Rzecznikowi i notaryuszowi Lindinger w Margoninie pozwolono przenieść miejsce zamieszkania swego do Pity a rzecznik i notaryusz Geisler w Kościanie przeniesiony został w tym samym charakterze do sądu miejskiego w Wrocławiu.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Wiednia, 2 stycznia.

(Wrażenie, wywołane ostatnimi wypadkami w Hiszpanii. — Ks. Alfons. — Z Serbii. — Parlament przedlitawski. — Delegacje i sejm węgierski. — Proces Ottenheima.)
(Y.) Na wiadomość noworoczne przyniosły nam telegramy wiadomość o obwołaniu dawniejszego wychowawcy tutejszego Teresianum królem Hiszpanii. Na podobną niepodziankę nikt tu nie był przygotowany, a pierwsze depezesz, powiadamiające o zajęciach po za Pyrenejami, poczytano za rodzaj mistyfikacji. Dopiero gdy posel hiszpański przy dworze wiedeńskim pokazał hr. Andrassemu depezesz, w których nowy hiszpański minister spraw zagranicznych poinformował go szczegółowo o ostatnich zajęciach, znikło niedowierzanie, a dzienniki wystąpiły z artykułami oceniającymi nowy porządek rzeczy w Hiszpanii. Prasa tutejsza, która, mówiąc nawiasem, interesuje się nie raz więcej sprawami pozapyrenejskimi niżli własnymi, przyjęła wiadomość o pogrzebaniu rzeczpospolitej hiszpańskiej i powołaniu na tron ks. Alfonsa dość kwaśno, a pociechę jedyną dla niej nadzieję, że z powrotem młodego księcia do Madrytu ucichnie samo przez się echo powstania karlistowskiego, a pretendent, uchodzący w oczach dzienników tutejszych za model reakcji, będzie widział się zniewolonym ustąpić z pola. Nowy król jest tu w Wiedniu osobistością dość znaną z czasów gdy jako student bawił w akademii terezyjańskiej. Nauczyciele nie upatrywali w nim szczególniejszych zdolności umysłowych, głowa to ma być mierna; co się zaś tyczy politycznego jego usposobienia, to takowe dążeń było jedynie zmierzającą miarą gubernera książęcego, pułkownika Valesco, który wywierał jeśli nie wyłączny to przeważny wpływ na młodego księcia. Otóż pułkownik Valesco uchodził za człowieka zasad liberalnych i starał się je zawsze wpajać swemu elewowi, z jakim skutkiem? niedaleka okaże przyszłość. Tutejsza opinia publiczna, a więcej jeszcze prasa węgierska z wielkim śledzi zajęciami przebieg wypadków w Serbii. Obawiają się tu naprawdę krwawych nad Dunajem zatargów. Według jednego z dzienników deakistowskich miał oświadczyć hr. Andrasz, że w razie wybuchu wojennego w Serbii, zadaniem będzie W. Porty ustalić zagrożony porządek. — Do Pester Lloyd zaś telegrafują z Wiednia, że studentów serbskich powołano popiechnie do domu, Omladyniści bowiem przewidują, że w najbliższej przyszłości przyjdzie do zatargu z Turcją. Przebywający w Pradze studenci serbscy mieli już, według telegramu Timesa, popiechnie do Białogrodu. — Zestawiam tu te głosy, aby dać wam niejaki wyobrażenie o owym rozgorączkaniu, w jakim pozostają od chwili ostatniego przesilenia gabinetowego w Serbii, tutejsze dyplomatyczne i dziennikarskie koła.

Rajchsrat przedlitawski zbiera się 20 bm. i będzie energiczny protest. Najświetniejsi mówcy zapisali się do głosu.

Stronnictwo czarnopiórzych natomiast zarekwirowało z piętnastu komitatów najnudniejszych i najmniej smaczniejszych mówców celem paraliżowania z pomocą usypiających peror pełnych zapału i ognia przemówień białopiórzych, przeciągania rozpraw do nieskończoności i spychania temi samem z porządku dziennego kwestyi — na których podniesieniu stronnictwu postępowemu nieskończenie wiele zależało.

Wszystkie te jednakże fortele, dobre dawniej, dziś nie wiele pomogły; białopiórcy dotrzymali stanowiska i nie dali się pokonać ani snowi ani nawoływaniom żółtąka. Każdy poprzysiągł sobie dotrwać do końca posiedzenia, choćby posiedzenie to miało się do drugiego przeciągnąć rana.

W końcu przyszła kolej na Tormandego, głównego mówcę białych.

Skoro Tormandy zaczął mówić, czarnopiórcy powstawali z swych miejsc i dalej psykać, hałasować, przerywać mu; wszystko to jednakże nie zdołało zbić z toru dzielnego mówcy, który krzykliwych przekrzykiwań i w razie potrzeby podnosił ton swego głosu do wysokości, jakiej nadaremno pokusiłby się sprostać najsilniejsze piersi. Najwrażliwszy hałas nie zdołał go zagłuszyć.

Nie rzadko jednakże zdarzało się, że mówca, walcząc z natężeniem wszystkich sił przeciw hałasom szumiącego i huczącego hałasu, posługiwał się w zapale walki wyrazami, któreby dziś nazwano nieparlamentarnymi.

Dziś mówcy ratującemu się podobnemi argumentami odebrano głos i zepchnięto tem samem do roli milczącego. W życiu naszym komitatowem inni atoli panowali zwyczaj. Skoro tylko Tormandy wypuścił przeciw przydyum rakiętę nieparlamentarną, wszczęło stronnictwo zachowawcze hałas okrutny wołając unisono: „Actio, actio!“

A kongregacja komitatowa skazywała bezzwłocznie nieposkromionego mówcę na akcyę fiskalną.

Serce kamienne.

POWIEŚĆ

osnuta na tle ostatniej wojny węgierskiej o niepodległość

Maurycego Jokaia.

Przekład dokonany z upoważnieniem Autora.

TOM II.

ROZDZIAŁ I.

Pierwszy szczebel do „owej wysokości.“

— Panom magnatom, właścicielom obszernych włości łatwo naturalnie bawić się w liberalów; ja zaś posiadając jedynie trzy wioski tam (głosy z zebrania: na książęcy) nie na książęcy, lecz w Szaroskim i Zemplińskim komitacie, i one to całym moim majątkiem. Usamowolniony poddanych nie innego mi nie pozostanie, jak zaprzęgnąć siebie i pięć moich córek do bron i tak własnymi rękami uprawiać ten lichej kawał ziemi. Gdybym się był chłopem urodził, — pragnąłbym jedynie pozostać chłopem do śmierci. — Chłop czuje się szczęśliwym w skórze dzisiejszej. Poczł pozabawiać co owego szczęścia? — Kto jest panem, niech pozostanie panem, kto zaś nie jest panem, po cóż go nim robić gwałtem? Któż temu winien, że nie wszyscy ludzie urodzili się szlachtą?

Dla czegoż ja n. p. nie przyszedłem na świat hrabią? Mimo to nie narzekam ani domagam się, by wszystkim hrabiowskie nadano tytuły. A przecież tem samem prawem, jakim chłop się uskarża, że nie jest szlachcicem, mógłbym biadać, że nie mam korony hrabiowskiej. — Przypatrzmy się jednakże całej tej sprawie ze strony praktycznej. Dziś już, gdy przypada restauracya lub wybór deputowanych, ileż to wychodzi wina na traktament dla głoszącej szlachty! Cóż się stanie wówczas, gdy chłopów przypuścimy do urny wyborczej? Wszystkie winnice nie wystarczy i w końcu zabraknie wina (wesołość po prawej i lewej stronie). A jakież zżąd skutek, gdy i ludzi chłopskiego, pośledniego urodzenia dopuścimy do urzędów publicznych? Dziś już na każdy wakans przypada co najmniej dziesięciu aspirantów. Młody człowiek nie pierw się może ożenić, aż zdobędzie urząd. Ci szanowni mówcy, co zabierali głos przedemną, nie mają ani synów, ani córek, ani żon. Ja zaś mam ich aż pięć, nie żon, jeno córek (ogólna wesołość). — A do tego wszystkiego: oświata ludowa! Po co? pytam się was obecnych. Lud maży się, rośnie i wychowuje bez waszej oświaty. Lepsze to cngi były czasy, gdy czytać i pisać umieli mniśi jedynie; dziś rwie się już do książki pierwszy lepszy chłop i ani chce już wierzyć księdzu na słowo. My to sami zburzyliśmy zwyczaj prastary nakazujący, by prawa pisane były po łacinie; dzięki temu zwyczajowi, prawa nasze stanowiły księgę poważną, niedostępną dla pierwszego lepszego chłystka, dziś wściubiają tam nosa i rezonują kobiety, przekupnie a nawet i żydzi. Obaczycie, panowie, co z tego wyniknie. Pragnąc, by lud czuł się wolnym, zrobimy najgłupszą, jeśli nie obdarzymy go wolnością; dopóki bowiem nie damy mu takowej, będzie mu się zdawało, że posiada wolność; dając go nią, odbierzemy mu ją tem samem. Stójmy na straży ośmiorokowej konstytucyi i pilnujmy, by ją nienaruszona i w najdalsze przechowano czasy. Dixi! (Eljen! po prawej stronie, śmiech po lewej).

Zbytecznem może byłoby nadmienić, że mówę co

dopiero naszkicowaną wypowiedział na dziejowej doniosłości kongregacyi komitatowej, odbytej w trzy dni po zaślubinach dziedzicznego nadzupana Baradlay'a, nasz przyjaciel Zebulon Tallerosy.

Była to zaprawdę ogromnej wagi i pamiętna w dziejach naszych kongregacya. Marszałkował jej administrator Ridegvary.

Główni mówcy najodleglejszych komitatów, którzy jako mianowani „tablarios“ mieli głos i dzierżyli miejsce przy zielonym stole owego komitatu, przybyli niemal w komplecie na tę kongregacyę, a za nimi podążyła tłumnie nie tylko majetniejsza lecz i chodackowa szlachta.

Już z braskiem dnia, na który zwolano posiedzenie, tłoczył się tłum czarnych i białych (białe pióra były oznaką stronnictwa postępowego, czarne stronnictwa zachowawczego) do bramy domu komitatowego, domagając się, by go wpuszczono do sali. Zaledwie rozwidniło się, już wszystkie miejsca tak po prawej jak lewej stronie z wyjątkiem krzesel przy zielonym stole, do koła którego mieli zasięgać główni przewodnicy, były obsadzone. Ależ nie tylko czarne i białe pióra powiewały na kapeluszach, owsem z pod burek i płaszczy wyzierały kije olowane i krótkie czekany — pro i contra.

Białopióre stronnictwo pouczonem zostało wypadkami dawniejszych kongregacyi, że, gdy zabraknie argumentów, wych dzi na jaw in fine finali ultima ratio, a wtedy „kto ma zęby, gryzie i szarpie.“ I dla tego to uzbroido się dziś w odpowiednim argumencie, zdecydowane walcząc do upadłego.

Można również było pójść w zakład, że ani jedno ani drugie stronnictwo nie dochowa na dziś z ascetyczną ścisłością postu. Powietrze było zimne i dżdżyste, jakżeż tu odmawiać sobie haustu żytniówki?

Z uderzeniem godziny dziewiątej rozpoczęły się rozprawy pod laską Ridegvaryego.

Stronnictwo białych zamierzało zanieść przeciw niezgodnemu z konstytucyą systemowi administratorów

obradować przez całe dwa miesiące a przeto dnia 20 marca. Po świętach wielkanocnych zwolane zostaną sejmy krajowe a w jesieni delegacje wspólne.

Rząd przedlitawski radby, aby delegacje już w wrześniu rozpoczęły swe czynności, tym bowiem sposobem parlament mógłby się zebrać w październiku i przystąpić bezwzględnie do załatwienia spraw najważniejszych. Urzeczywistnienie jednakże powyższego programu zawisło od tego jak się ukartują parlamentarne stosunki na Węgrzech. Ponieważ wspólna delegacja węgierska r. 1874 wyjdzie już z łona nowego sejmu, przeto zwołanie takowej zawisło od wczesnego ukończenia wyborów sejmowych i szybkiego sprawdzenia tychże wyborów. — Wybory te mają odbyć się w czerwcu lub lipcu. Rząd wezwał komitety centralne, aby zajęły się natychmiast spisaniem list wyborczych.

W przyszłym tygodniu rozpoczyna się przed krótkim tutejszego sądu karnego głosy proces Offenheima, byłego generalnego dyrektora kolei lwowsko-czerniowieckiej. Nader obszerny akt oskarżenia ukazał się już w pieszceńskim Pest Lloyd i zawiera 12 szpalt bitego pisma. Prokuratora zaważała 62, obrona 53 świadków. Na liście świadków figurują nazwiska pierwszych znakomitości świata arystokratycznego, urzędniczego i finansowego. Spotykamy tutaj kilkunastu Polaków, jak: byłego ministra hr. Alfreda Potockiego, ks. Sapiegh, hr. Gołuchowskiego, pp. Grocholskiego, Ziemiałkowskiego i wielu innych.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Korespondent z Chełmskiego komunikuje C z a s o w i następujące smutne wiadomości:

„Włóscianie zgnębił silnym naciskiem, portojem znacznej liczby wojska, kozaków, huzarów i piechoty, a najbardziej batami, którymi szczególnie kobiety okładano, zgodzili się w niektórych parafiach na wszystko, deklaracje żądane podpisali, księży swych przeprosili i do probostw pozwolili, ale jeszcze mają płacić kontrybucje. Tych, którzy odmówili podpisania deklaracji, wywieziono do Białej. Wiele jednak jeszcze parafii odmawia podpisu deklaracji.

Położenie włóscian najsmutniejsze. Wojsko ich objadło, było wyrżnięte, przeważnie woły; zboże zabrali, toż kartofle, kapustę, kury i gęsi kozacy wylapali. Dziś jest wielu bez chleba, a z wiosną niezawodny głód. Paszę spaso i zniszczyło wojsko, i jeszcze bardzo bili, najwięcej we wsi Dolkobrodach, aż ciało kawałkami odlatywało. W Budzyskim wojsko sprawa ogólnie spustoszenie, bo włóscianie powychodzili ze wsi do lasów, nawet pobór do wojska tam wstrzymywali. Księża z Galicji oprócz dyktowania winnych, sami w obec wojska bili włóscian, darli za włosy i pociękawali. Podają bajeczne sumy za zniszczone im sprzęty, które mają być od włóscian ściągnięte. Włóscianie w niektórych wsiach zgnębił biciem i głodem podali nawet adres o przyjęcie ich na łono prawosławnego kościoła. Podobno im tego odmówiono, żądając tylko pociśnięcia dla księży galicyjskich, odstępców od Unii.

Fakt jeden autentyczny nam przytęcza. Kobięcie po urodzeniu syna, kozacy zabrali dziecko do chrztu przez popa galicyjskiego, a po chrzcie odnieśli matkę. W rozpaczy cała rodzina zamknęła się w stodole, podłożyła ogień i spaliła się.

Zwykle jak wojsko przychodziło do wai, włóscianie i kobiety z dziećmi krzyżem się pokładali przed cerkiewiami, ażeby nie dopuścić księdza do ołtarza. Kozacy deptali po ludziach i batożyli póki im sił starczyło. Następnie piechota tłukła kołbami, nie doznając żadnego oporu, tylko jęki mimowolne słyszano. Później było zarzynano w obec właścicieli, nie od razu, lecz po trochu, ażeby więcej chłorów nękać. Na pytania u kogo najlepsze woły, każdy swoje chwalił, chciał być pierwszą ofiarą.

Żadne prawie wiadomości nie rozechodzą się po kraju z tych miejscowości, każdy się boi nie tylko pisać, ale nawet mówić, bo natychmiast zemsta następuje. Pani K. . . z tych stron, prosiła przez włóscian, aby im poradziła, co mają robić i jak sobie postąpić, natychmiast wywiezioną została.

NIEMCY.

* Berlin, 3 stycznia. Reichsanzeiger ogłasza artykuł o angielskich parlamentarnych instytucjach w kwestii możliwości aresztowania i więzienia członka parlamentu podczas trwania kadencji bez zezwolenia parlamentu. Artykuł ten ma być niejako uświadomieniem aresztowania członka parlamentu ks.

Intermezzo to jednakże zaledwie zwróciło uwagę Tormandego; z krwią najzimniejszą wydobywał pugilares i rzucał fiskałowi komitatowemu dwa banknoty po sto guldenów — wycieczna kara, na jaką skazywano winnego — i ciągnął dalej rozpoczętą filipikę.

Za chwilę wymknął mu się znowu nieco drastyczniejszy argument i znowu wołania „actio, actio!“ Tormandy nie przerywając nawet rzucił dwie setki, które trzymał już w pogotowiu, fiskałowi i piorunował dalej. I piorunował tak długo, aż ujrzał, że w pugilaresie pustki i że nic mu nie pozostaje jak ostatnie grubianstwo opłacić sygnetem herbowym, który to pierścień fiskał komitatu zmuszonym był przyjąć jako zastaw; co zamierzał jednakże, dopiął. Mowa, którą co dopiero wygłosił Tormandy, była parafrazą dwunastu punktów szathmarerskich.

Co to za punkt? Wianek spleciony z gwiazd błyszczących, których nazwa: „wszechwładztwo ludu“.

Dziś jeszcze świecą nam one.

Wówczas jednakże zacięty wywołał walkę, której zarzwanie przenosiło się od komitatu do komitatu. Już sama wzmianka o „dwunastu punktach szathmarerskich“ była hasłem do wzniecenia burzy.

Ostatnie słowa Tormandego rozplynęły się w ogromnym gwarze. Z lewej i prawej strony zagrzyniali „eljen“ i „precz z nim“.

Wrecz przeciwne głosy równoważyły się. — Marszałkujący administrator siedział sztywny i gdyby niania nieruchomy w swym fotelu. Zdawał się szukać kogoś oczyma. Dostrzegł go nareszcie i dał mu znak, by się zbliżył.

— Cóż tam Szalmasie? — pytał się wysuwającego się z po za jego fotela notariusza.

— Illustissime, źle idzie.

— Jakto źle?

— Stronnictwo białopiórych do nowego ucieki się manewru. Dawniej ustawiali w ten sposób swych ludzi, że tych, co najbardziej byli pokojowo usposobieni, zamykali w środek, by w razie zaczepki z naszej strony

Majunke, bo członkowie angielskiego parlamentu tak brzmiał pomieniony artykuł — nie posiadają żadnego przywileju chroniącego ich od aresztowania i więzienia za wyrokiem sądownym podczas trwania parlamentarnej kadencji.

Köln. Ztg. donoszą z Fuldy, że administrator dycezyi Hahne otrzymał pismo od ministra Falka, w którym takowy wyraża swe zadowolenie z rezultatu rewizji odbytej w fuldajskim seminarium duchownym.

Reichsanzeiger ogłasza etat dla Alzacji i Lotaryngii na r. 1875.

Ks. Bismarck cierpiącym był znowu w ostatnim czasie na reumatyczne bóle tak, że nie był obecny przy audyencji noworocznej w pałacu królewskim. Z na jego tylko osobiście udało się do pałacu, by złożyć noworoczne życzenia cesarzowi i jego dostojnej małżonce.

Weser-Ztg. donosi, że dyrektorowi berlińskiego sądu miejskiego Reich, przewodniczącemu, jak wiadomo, w procesie Armina, ma być wytoczonemu dyscyplinarne śledztwo za przedwczesne udzielenie dziennikowi N. Fr. Presse motywów wyroku. O ile wiadomość ta jest uzasadnioną, trudno nam na razie powiedzieć, lubo nie zdaje się prawdopodobną.

W dniu 1 bm. odbyła policja wrocławska rewizję u ks. Bode, prezesa wrocławskiego stowarzyszenia dycezyalnego. Obłożono przystęp aresztu mnóstwo dokumentów.

FRANCYA.

* Paryż, 2 stycznia. Konferencje w pałacu elizejskim i najnowsze hiszpańskie wypadki są chwilowo głównym przedmiotem ogólnej dyskusji. Pierwsze wywołały wielkie wrażenie w stolicy Francji, która wielce podobną jest do Hiszpanii i nie należałoby wcale do zbyt wielkich niespodzianek, gdyby pewnego poranka ogłoszono syna Napoleona III. cesarzem Francji, jak w Madrycie syna Izabelli. Konferencje pałacu elizejskiego, gdyby nawet przyszło do pewnego porozumienia, tracą wiele na swym znaczeniu z powodu oświadczenia Journal des Débats, którego dyrektor p. Say był im obecny. Journal des Débats wyraża się w tym względzie jak następuje: „Ze sprawozdań konferencji zdaje się wynikać, że porozumienie pomiędzy prawem a lewem centrum nie jest niemożliwym, ale nie może przynieść do skutku po za plecami prawicy. Obecni na konferencji deputowani nie mieli żadnego pełnomocnictwa od swych stronnictw i mogli tylko wyrazić ich życzenia, ale nie mieli prawa do zawierania w ich imieniu jakichkolwiek układów.“

Na dzisiejszej recepcji noworocznej w pałacu elizejskim nie zaszło nic ważniejszego. Przyjęcie rozpoczęło się o godzinie 1 w południe a skończyło się już o 2 1/4 godzinie. Przyjęcie przez prezydenta ciała dyplomatycznego trwało zaledwie 20 minut. Ambasadorowie i posłowie zbrali się ze swymi sekretarzami o pierwszej godzinie w sali audyencyjnej. Na czele ich był nuncjusz papieżki. Ks. Hohenlohe, niemieckiemu ambasadorowi w Paryżu, towarzyszył radca legacji Holstein, pełnomocnik wojskowy Bülow, sekretarz legacji Dehn i attaché poselstwa Lindau. Punkt o godzinie 1 weszli marszałek Mac-Mahon do audyencyjnej sali w towarzystwie kardynała Guiberta, ministrów, kilku marszałków i wyższych wojskowych. Mac-Mahon zwrócił się najpierw do papieżkiego nuncjusza, potem po kolei do reszty ambasadorów i posłów, do których przemówił tylko w krótkich słowach, tak że zaledwie zdolał mu coś odpowiedzieć i podziękować za życzenia. Po prezydencie ministrowie Cissey i Decazes zamienili kilka słów z ambasadorami, poczem Mac-Mahon oddał się wraz ze swym otoczeniem. Ciało dyplomatyczne zabawiło się niejakiś czas rozmową, poczem opuściło pałac elizejski. Ks. Hohenlohe i poseł Nigra nie rozmawiali wcale z nuncjuszem papieżkim. Przyjęcie władz wojskowych i cywilnych odbyło się później. Władze cywilne stanęły w porządku przepisany uprzednio w programie. Cała w ogóle uroczystość nosiła na sobie wojskowy charakter.

Wiadomość o ogłoszeniu ks. Alfonsa królem Hiszpanii otrzymała najpierw ekskrólowa Izabela w depezy szyfrowanej, którą zakonnikowała natychmiast marszałkowi Mac-Mahonowi i margrabiemu Vega de Armijo. Ostatni miał na recepcji noworocznej u Mac-Mahona oświadczyć prezydentowi Francji, iż żywi nadzieję, że Francja w dobrych żyć będzie stosunkach z nowym rządem hiszpańskim. Owiadczenie to hiszpańskiego posła zadziwiło wszystkich i wywołało wrażenie, jakoby margrabię Vega de Armijo był wtajemniczony w cały alfonsystowski zamach. Większość dyplomatów zachowała się bardzo zimno w obec hiszpańskiego, jedynego tylko posła austriackiego winiszował mu szczególnież zmia-

spokojne dusze odwoływały pieniaczy od gwałtów. Dziś zmienili o tyle front, że najgłośniejszych zawadyków usadowili tuż obok naszych.

— No i co?

— Nasi wołają, że chętnie tępiliby dla dobra ogólnego swe czekany na łbach przeciwników, nie są jednakże tyle nieroztropni, by mieli pozwolić, aby dla dobra ogólnego rozbijano im czerepy. Ani rusz namówić ich do bijatyki.

— Tchórze! — mrucał przez zęby Ridegvary i pochwycił za dzwonek.

Wszystkie dotychczasowe fortele wojenne były bezskuteczne.

Najpierw w sali wiecej powiewało piór białych niż czarnych.

Powtórnie białopiórych nie zdołała wygnać z sali do godziny czwartej z południa ani ogromna spiekota, ani mrużenie głodnych żołądków, ani usypiające mowy czarnych.

Putrzezie mówcy białopiórych nie ustraszili się akcyi fiskałnych, owszem płacili i perorowali.

Poczwarte nie podobna było wywołać choćby małej burdy, która kończy się zazwyczaj tem, że biali salwują się przez drzwi i okna.

Pozostał jeden jeszcze środek: rozwiązanie zgromadzenia.

Ridegvary zadzwonił, a powstawszy rozpoczął cichym głosem, że wśród takiego hałasu i podobnego rozdrażnienia nie można obradować. Zaledwie jednakże to powiedział, ustał hałas a w sali zapanowała grobowa cisza.

— Gdzież tu hałas? — pytał z uśmiechem Tormandy.

Ridegvary przekonał się, że obok niego był jeszcze drugi w sali kapelmistrz.

I nie omylił się. Stronnictwo białopiórych otrzymało polecenie, aby w razie odezwania się dzwonka przewodniczącego uciszyło się bezzwłocznie i zachowało się jak najspokojniej. Czarni sami przez się umilkli,

ny rzeczy. O 3 godzinie po południu zebrało się na pokojach Izabelli mnóstwo osób celem złożenia jej powinszowań z okoliczności tak radosnej dla niej nowiny. Królowa Marya Krystyna, księżna Montpensier i pani Ratazzi, najstarsza przyjaciółka eksmonarchini hiszpańskiej, były pierwszymi, które pospieszyły na jej pokoje. Królowa Izabella płakała z radości; złożono zaraz radę wojenną, na której uchwalono natychmiastowy odjazd ks. Alfonsa do Hiszpanii.

Wedle Gaulois przeszła Gazette de France za cenę 200,000 frank. w posiadanie obecnego jej dyrektora.

Zmarły w ostatnim dniu ubiegłego roku Ledru Rollin należał swego czasu do znakomitości europejskich. Rodził się w Paryżu w r. 1807, słuchał prawa i jako ałtwak wyróbił sobie znakomitą imię w świecie literackim. — Występował w różnych politycznych procesach jako obrońca z powodzeniem, a w r. 1832 należał już do politycznych osobistości. W roku 1839 stanął po raz pierwszy jako kandydat do Izby, ale przepadł, dopiero w dwa lata później wybranym został w Mans przez republikańskie stronnictwo w miejsce zmarłego Garnier Pagès. Przy tej okoliczności ogłosił swe republikańskie wyznawanie wiary, za które skazanym został przez rząd na 4 miesiące więzienia i 3000 fr. grzywny. W Izbie nie wiele mógł zdziałać z republikańską swą mniejszością, ale odznaczył się jako jej przywódca i znakomity mówca. Prasa nie była mu przychylną, a nawet National, jedyny podówczas organ republikański, oświadczył się przeciw niemu, w skutek czego założył Ledru Rollin własny dziennik pod tytułem La Reforme. W r. 1846 sprzedał swą adwokatów przy sądzie kasacyjnym celem poświęcenia się zupełnie polityce. Przy drugim swym wyborze w r. 1846 zwrócił się Ledru Rollin do mas i przyrzekł im wyjednać prawo powszechnego głosowania. Przy powstaniu w r. 1848 był Ledru Rollin przywódcą lewicy a znakomitą swą wymową potrafił wstrzymać przyjęcie rejeencyi Orleanów dopoty, dopóki lud nie rozpuścił deputowanych. Wybrany do rządu tymczasowego, objął ministerstwo spraw wewnętrznych. Jako minister nie był szczęśliwym. W rządzie prowizorycznym bowiem był wodzili republikanie, pokrywający się imieniem Lamartine'a rozgłoszonej naturalnie sławy aniżeli mógł używać Ledru Rollin. Ze wszelkich stron napotykał na opór i nagany. Przy wyborze do konstytuancyi wybranym był tylko nieznaczna większość. Uchodził za reprezentanta stronnictwa przewrotu, lubo czynił wszystko celem uspokojenia ludu. W komisji wykonawczej konstytuancyi pozostał aż do 24 czerwca, do dyktatury Cavaignaca. W owym czasie opierał się energicznie przyjęciu księcia Ludwika Napoleona do Zgromadzenia. Ledru Rollin, jako naczelnik Montagnardów, stawiał ciagle opór reakcyjnemu stronnictwu, a w sprawie rzymskiej republiki, wystąpiwszy przeciwko naruszeniu konstytucji, żądał oskarżenia ministrów. W czerwcu chciał wywołać powstanie, które się nie udało i stłumionem niebawem zostało. Ledru Rollin uciekł do Belgii i Anglii, żądał przesłać protest do trybunału narodowego. Trybunał skazał go in contumaciam na deportacyę. Od tego czasu żył w Londynie w ścisłych stosunkach z różnymi politycznymi zbiegami — zajmując się różnymi rewolucyjnymi projektami. Zwikłany w r. 1857 w spisek przeciw życiu Napoleona III skazany został ponownie przez sąd departamentu Sekwany na deportacyę. Później nie wiele już o nim słyszano. Dopiero ministerstwo Olliviera zażądało odwołania go z wygnania, do czego przychylił się Napoleon. Po upadku cesarstwa powrócił Ledru Rollin do Paryża a wybrany do weralskiej Izby nie zajmował w niej wybitniejszego stanowiska. Skrajna lewica, do której należał, uważała go za zużytego człowieka. Był to trybun, którego lud nie słuchał, a jedynie i główną jego zasługą jest zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania.

HISPANIA.

* Madryt, 1 stycznia. Monarchia Burbonów w Hiszpanii jest już rzeczą dokonaną; wszystkie eksperymenty przedsięwzięte w sześciolletnim peryodycz, eksperymenty obejmujące i rząd prowizoryczny i rejeencya, konstytucyjną monarchię, rzeczpospolitą demokratyczną, federacyę, dyktaturę, umiarkowaną rzeczpospolitą i znowu pewien rodzaj rządu prowizorycznego ukończyły się tem, że obwołano królem Hiszpanii syna wygnanej w jesieni 1868 roku monarchini. Nowy przewrót, o ile wiemy, nie kosztował ani kropli krwi. Martinez Campos, generał, którego usunięto od naczelnego dowództwa w prowincjach wachodnich z powodu, że nie tał się z swymi sympatjami alfonsystowskimi, obwołał w małej mieście w Walencji Alfonsa XII. królem Hiszpanii. Depesze donoszą, że armia centrum zaprzęta bezzwłocznie ściągania karlistów i udała się w pogoń za rokoszami. Późniejsze wypadki wykazały, że

słabo obacz, że stronnictwo przeciwne z całą uwagą i z zupełnym spokojem śledzi wątku mowy ich naczelnika.

Owo podstępne zawieszenie broni pomieszało zupełnie szyki administratorowi. Plan jego cały opierał się na tem, by, kto żyw, wrzeszczał w niebogłosy. Miał tego wzrok wszystkich spoczął na jego ustach, coż po nie?

Nic mu nie pozostało, jak przeforsować plan ukartowany.

Teraz naturalnie, odezwiał się zjadliwie, panuje spokój, lecz jak tylko rozpoczyna się obrady, zerwie się burza na nowo. Z mocy przysługującego mi prawa marszałkowskiego rozwiązuję posiedzenie.

Lecz i teraz nie nastąpiło to, na co liczył.

Był pewien, że prowokując słowa wznieca zamieszanie oburzenie, i popchną oba obozy do walki. Ależ przewódzcy białopiórych przewidzieli cały aparat wojenny Ridegvaryego i, gdy w sali niezamagana rozsiadła się cisza, odparł Tormandy administratorowi:

— Jeśli ochota, nie bronim opuścić krzesła marszałkowskiego, lecz zwracamy pańską uwagę, że w takim razie wybieramy sobie marszałka i pod laską nowego przewodniczącego zakończym rozpoczęte obrady.

— Obradujmy dalej! — sto odezwiał się głosów — jeśli panu źle między nami, nie zatrzymujemy go bynajmniej. Wiceżupan obejmie przewodnictwo.

Teraz dopiero weszła się hałas nie do opisania. Ze wszystkich stron wołano: Precz z administratorem!

Administrator zmarszczył czoło a uderzając pięścią o stół zawołał chrupliwym głosem:

— Toć to wyraża bunt przeciw najwyższej potwadze. Nieuszanowanie prawa!

— Bunt, powstanie! — hałasował Zebulon.

— Nie braknie nam siły do poskromienia niesfornych umysłów. W razie, gdyby status et ordinis opierały się rozwiązaniu, rozpędzę je z pomocą siły zbrojnej.

— Oczekujemy ję! — zagrział Tormandy, a

wiadomość tę puszczono w świat dla zamaskowania, czyistego stanu rzeczy i że pomieniona armia zgnieść pronunciamanto, połączyła się z nim do wolnie. Wodzem naczelnym armii środkowej był vellar, a właśnie ten generał objął w nowym rządek ministra wojny: dostateczny dowód, że dzieło w porozumieniu z generałem Martinez Campos i że maszerował przeciw niemu, lecz do niego. Dzięki mu wkroczył Martinez Campos w mury Walencji, czele tej armii, o której naiwni mniemali, że roz jednym zamachem w puch rokoszaków. Żadnej dżenii generała Primo de Riveri, dawniejszego komdanta armii północnej, a ostatecznie generała komendy stolicy, pod którego okiem a niezawodnie i opieką wołał garnizon madrycki młodego Alfonsa króla Hiszpanii. Armia północna poszła za przykładem armii centrum.

Pierwszą wiadomości o ruchu na rzecz ks. Alfonsa nadesłano do pałacu Bazylewskiego, mieszkającego królowej Izabelli w Paryżu w środę wieczorem. Z cztaku nie wierzono w powodzenie podniesionego planu. Martinez Campos jedynie na czele dwóch batalionów rokosz; z drugiej jednakże strony nie spowiano się silnego oporu. Nazajutrz dopiero doniesiono, że armie północna i sódkowa, tudzież garnizony Madrytu i wszystkich miast większych przyłączyły się do ruchu i od tej chwili niewątpliwie o zupełnym powodzeniu sprawy ks. Alfonsa. Jaka rolę odegrał w tej sprawie marszałek Serrano znany daleko krajem z swych matactw politycznych, niżeli z zdolności jednorskich? to rzecz na dzisiaj sporna; zdaje się jednak, że ks. de la Torre po to tylko udał się do armii, aby nocyb by zbadać osobiste usposobienie armii i porozumieć się z generałami co do sposobu przeprowadzenia spisku. Na chwilę zdawało się, że Serrano, który tak troskliwie usuwał od dowództwa generałów powrzanych o alfonsystowskie knowania obcym był rudiwi. Z drugiej jednakże strony nieopójtem jest by armia północna miała oświadczyć się za ks. Alfonsa bez wiedzy i woli głównodowodzącego i naczelnika dowodowego. Gdyby Serrano miał rzeczywiście ochotę do powstania, byłby mógł to uczynić, bo w najszym razie nie trudno mu było zgromadzić o siebie kilka wiernych pułków.

Podaliśmy już nazwiska nowego gabinetu. Wniejszą wzmiankę następującymi uzupełniamy szeregi. Dzisiejszy prezes gabinetu i minister bez teje Canovas del Castillo, przewodząca stronnictwu alfonsystowskiego był, gdy wybuchło r. 1854 powstanie, na którego czele stanął O'Donnell, adwokatem Madrycie. Towarzyszył mu w marszu do Vicalvaru w Andaluzji i był autorem sławnego manifestu, w którym O'Donnell domagał się reform konstytucyjnej. Członek kilku gabinetów pod O'Donnelle, nie brał udziału w rewolucji r. 1868. Castro, minister spraw zewnętrznych rozpoczął swoją karierę w marynarce, z której go wydalono r. 1825, podejrzując o zbytnie sprzyjanie liberalizmowi. Będąc ministrem skarbu Izabelli wybranym został deputowanym, reprezentował 1837 Hiszpanię w Turynie; odznaczał się umiarkowaniem. Minister wojny Jovellar miał sławę człowieka liberalnego. Brał czynny udział w rewolucji r. 1868 i był za Amadeusza jenerałym gubernatorem Kuby, a ministrem wojny za rzeczpospolitej. Minister sprawiedliwości Cadenas dążył sobie sławę polu nauk prawnych. On to jest autorem ustawów hipotecznej i uchodzi za człowieka zasad mało politycznych. Minister marynarki margrabię Molina, którego z powodu nieobecności p. Castro objął tymczasowo spraw zagranicznych, jest najmłodszym synem graster hiszpańskiego; królowa Izabella obyspała go orderami tytułami; świetny mówca i poeta. Przez czas jakiś wice-ministerstwa O'Donnella posłem hiszpańskim w Londynie.

Minister skarbu Salawerria piastował przez lat od r. 1857 do 1865 w gabinecie księcia Tetuanu skarbu. Margrabię Orovio, minister robót publicznych, oświaty i t. d., adwokatował w tej samej winicy, w której był adwokatem Olozaga, przeciw polremu występował od roku 1849 na czele moderantów, zdobył sobie tym sposobem dość głośne imię. Za N. I. de bell, która nadała mu w roku 1868 tytuł margrabię, był gubernatorem Madrytu i ministrem robót publicznych. Jest umiarkowanym ultramontaninem. m e r o B l e d o, minister spraw wewnętrznych, przemysłowych i publicznych w ostatnim konserwatywnym gabinetu króla Amadeusza, oświadczył się jako przeciwnik dynastji, gdy król Amadeusz rozwiązał r. 1872 z mocą radykałów Izbę kortezów. — Tekę osadę wierzono Lopezowi de Ayala, sławnemu polity-

usiadłszy na swem miejscu mierzył wzrokiem hardo administratora.

Na to tylko czekał Ridegvary.

Drzwi po za fotelem marszałkowskim wiodły komnat nadzupana. W pokoju przytykającym do kołbrał ukryto ściągających z wszystkich okolic krótu pratu hajduków, pandurów, prosekutorów i komisarzy bezpieczeństwa publicznego uzbrojonych od głowy do stóp.

Zbrojna straż komitatu oczekiwiała tylko sygnału. Z a na dziedzińcu koszar sąsiednich stał pod bronią samego rana batalion wojska, do którego miał się tuch nieś administrator na wypadek, gdyby zbrojna straż komitatu nie wystarczała do rozpędzenia zuchwałej zezu.

— Stanie się według życzenia pańskiego! — Wołwał Ridegvary, a zwracając się do nadkomisarza odezwiał się: — Czyż pan swoją powinność!

Tak nadkomisarz jak i zgromadzeni tu urzędnicy należeli do kreatoru administratora. Odważni i zdolni dowodni na wszystkich ludzi.

Zaledwie wydał rozkaz Ridegvary, a już nadkomisarz rozwarł drzwi po za fotelem marszałka i krzyknął, że do stojącej w pogotowiu siły zbrojnej:

— Za mną pandurzy!

Zarazem wydobyl szablę z pochwy i rzucił mylą wraz z swymi towarzyszami na siedzących po za Analem zielonym.

W pierwszej chwili ogólnego zdziwienia sądownie powsechnie, że to tylko żart, i dopiero wtenczas przemknano się do oburzeniem, iż administrator na swym ty myśli o rozpędzeniu zgromadzenia z pomocą orężem gdy ujrano pokrwawionych patriotów i bluszcz w powietrzu szablę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

drataturgowie, którzy za gabinetu Nawareza przema-
wiały z całym zapamiętaniem wolności prasy.
Nowi ministrowie wysłali na ręce generała-kapitana
Kuby następujący telegram: „Ks. Alfonsa obwołano
królem Hiszpanii. Cała armia, stanęła po stronie no-
wego króla. Cieszymy się, że możemy powiadomić
pana o tyle szczęśliwym wydarzeniu. Obwieszczenie to pan
złotej swej armii na Antilla. — Liczymy na nią,
i będzie bronić niezłomnie hiszpańskich posiadłości.”
Odpis tego telegramu wysłano do Paryża. Trudno
przypuścić, aby generał kapitan Kuby, Concha, brat
późniejszego po Estela generała Emanuela Conchy, miał
takie jakiegokolwiek przeszkody nowemu porządkowi
w Hiszpanii.
Czy młody król Alfons przyniesie z sobą libe-
ralno-konstytucyjny rząd — trudno odgadnąć. W
paryskiej prasie, znanej nam w głównych jej
kierunkach, przyszedł wprawdzie, iż w razie powołania
Alfonsa na tron ówczesny rząd będzie liberalno-konstytu-
cyjny, ale don Alfonsa jest — Burbonem, a to wystar-
czy, by mniej sangwinistycznie na ową zapatrywać się
mogło.
Powołanie na tron ks. Alfonsa, jedną przyniesie
sobą korzyść: oto zwiększy nieskończenie widoki
niezłomności powstania karlistowskiego. Po stronie pre-
zydenta walczą wielu generałów i oficerów, których
siły niechęci do rządu państwa jedynie zagnęła, do obzo-
ru karlistowskiego. Oficerowie ci przyłączą się niezawo-
dnie do sprawy don Alfonsa i przyczynią się do sam-
otnego do ostatecznego pokonania tyle krwawej wojny
domowej. Mówią nawet, że generał Dorregaray złożył
jedną prośbę; nie dziwiłoby się temu, Dorregaray przed
miejscem bowiem laty należał do najzapaśszych zwol-
enników don Alfonsa.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Petersburg, 3 stycznia. Dzienniki zamiesz-
czały rozbiór sprawozdania kontroli państwowej za rok
1873. Gołos nadmieniał, że sprawozdanie wykazuje
nieudolność w kwocie 1,198,000 rubli. Przytem nadmie-
nia, że dochody z opodatkowania dóbr skar-
bowych wynoszą blisko 1,200,000 rubli. Godnym jest
uwagi, że mimo nowych proponowanych wydatków
na służbę państwa, na rok 1875 nadwyżki dochodu, a sta-
nie się to do bez nałożenia nowych podatków.
Bukareszt, 3 stycznia. Tutejsze dzienniki za-
pewniają, że rząd belgijski miał już uznać nowy rząd w Hi-
szpanii. Formalne uznanie nastąpi dopiero w styczniu,
wtedy rząd belgijski zostanie urzędowo o wsta-
wieniu na tron ks. Alfonsa. — Król Leopold przesłał
jedynie życzenia królowi Alfonsowi.
Paryż, 4 stycznia. Agence Havas donosi, że
gen. Alfons Asturyjski obdarował na prośbę księcia
Béarn i ks. Viany wszystkich karlistów amnestją. Ta
raz ma ajencia donosi, że rząd belgijski uznał nowy
rząd hiszpański. Nuncjusz papieżki powiadomił ks.
Alfonsa o przesłaniu mu przez Ojca św. błogosławie-
ństwa.

Turyń, 3 stycznia. Gazzetta di Torino o-
nawia pismo Garibaldi, w którym generał ten wbra-
nia się przez wzgląd na obecne finansowe położenie
włoskiej armii przyjąć uchwaloną dotacją nar-
ciadła.
Bukareszt, 3 stycznia. Senat odrzucił po-
siedzenie swoje do 20 bm.
Paryż, 3 stycznia. Dziś odbyła się rada mini-
sterstwa. Agence Havas zaprzecza pogłoskom o
dereliktach zmianach w gabinecie.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 4 stycznia.

* Trzymarkowski. Na dokonanie budowy teatru
w polskiej otrzymałmy po trzy marki w miejsce powinno-
ści noworocznych od pp. Jaraczewskich z Głuchowa, od
N. N. za niepotrzebne dodatki trzymarkowych dobrodziej-
stwa polskiego. 19 marek od Litwina a mianowicie od pp.
Wilczewskiego z Wronki 10, Gr. L. z Biedzi, Li-
twina z K. Litwina z D. po trzy marki; 1 markę od A. G.
z fabryki Ogólskiego i 1 markę 50 fen. za niestosowne uwagi
przy gerylacji; od p. A. Krzyżanowskiego 2 marki z wy-
granej w ówka w Gnieźnie; z wygranej w ówka w Po-
znaniu i z wygranej w preferans z Kujaw po 6 marek, od p.
W. Golskiego z Buku 2 i p. J. J. Duszynski 3
marki. Na te same cel złożyli p. W. Rudloff i pani Ru-
dloff z Luboski po 3 marki; z składki na piwie i śniadaniu
od dnia 22 grudnia r. z. do 3 stycznia r. b. 52 marki 55 fen. przez
redakcję Wiarusa 3 marki; od Towarzystwa zebrań na
z świętów w Krzeczach 30 marek a od p. Anst. Radzi-
skiego 10 marek, za 5 nowych fenigów liwytojących u Denka w
Poznaniu 5 marek; za tłumaczenie ex abrupto 3 marki, razem
otrzymaliśmy dzisiaj 175 marek 5 fen.

* Tutejszemu ks. dziekanowi Kesslerowi, skaza-
nemu już za odmówienia świadectwa w sprawie delegata papieżkiego
na 30 lat. grzywny, wyznaczony został w tej samej sprawie
termin na dzień 8 mb. pod zagrożeniem nowego kary 100 tal.
Jak zresztą donosił o Kurjera Poznańskiego z powiatu
krośnojeńskiego, mają w tej sprawie prócz dziekana być słu-
chani i proboszczowie. W powiecie tym bowiem mieli oumieścić
komisarze okręgowi otrzymać tajne polecenie aby przesłuchali
proboszczów protokolarzów i przedłożyli im pytania następu-
jące: 1. czy odebrali instrukcje od wyższej władzy duchownej,
akiej treści i od kogo, 2. czy in specie odebrali zakaz ko-
respondowania z komisarzami rządowymi i 3. czy korespondują
z. Massenbachem lub p. Nollau. Dnia 29 mb. badał komisarz
z. Zduńskich tamtejszego proboszcza ks. dr. J. J. Radzi-
skiego z okręgowy ka. prob. Winiowicza z Starego Grodu, z któ-
rych pierwszy odmówił wszelkiego zeznania a drugi miał o-
władzić, iż żadnych instrukcji nie odebrał.

Dawniejszą nieruchomości Esmana, w narożniku
ulicy i Koźłiej ulicy, która w końcu była własnością pana
Wukowskiego z Radomia, nabył kominiarz p. Pioletti za 36,200
złoty.

* Sędzia miejski p. Giersch w Berlinie, syn tutej-
skiego radcy sądowniczej p. Giersch i tu urodzony, który
jak wiadomo, zasiadał jako sędzia w rozgłosnym procesie hr.
Arminia, przybrał dla stosunków rodzinnych i spadkowych na-
zisko Derge.

* Ze strony dobrze poinformowanej potwierdzają
podana przez nas dawniej wiadomość, że hr. Arcebiszupowie
z. d. o. h. w. k. i. m. u. opuszczone z dwóch lat wzięciu, na
jakie skazany został, cztery miesiące i 25 dni.

* Sprostowanie. W spisie składujących na teatr
polski, zamieszczonych w Nr. 1 z r. bieżącego, podane zostało
nie imię p. Spisniewskiego z Berlina Antoni zamiast
Anastazy.

* Donoszą nam z Pleszewa pod dnem 2 stycznia, co
następuje:
Ksiądz Basilewski z Turka powtórnie zapowiany dziś na
termin w sprawie delegata papieżkiego, za odmową odpowiedzi
tutejszemu więzieniu osadzonym został, z którym po później-
szym tego samego dnia przesłuchaniu ks. dziekan Michałak z
Pleszewa ten sam los podzielił.

* Przeciwił ks. wikaryuszowi Gładyszowi z Leszna
wytoczono proces z powodu, że kobiecie wystawił seputrę
dziecka jej zmarłego po dniu i październiku r. z. a więc po za-
prowadzeniu urzędników stanu cywilnego.

* Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 5 stycznia Te-
ofora mecz; w kalendarzu słowiańskim Włostibora.
Wachód słońca o godzinie 8 minut 13, zachód o godzinie
1 minut 59.

Dnia 5 stycznia 1576 poselstwo stronników Maksymiliana

w Wiedniu. — 1638 śmierć kanclerza Tomasza Zamojskiego. —
1660 zjazd komisarzy do zawarcia traktatu w Oliwie. — 1664
zdobycie na Moskalsk Biełowca. — 1665 zabójstwo Gosiawskiego
śmiercią karani. — 1796 Austriacy wkroczą do Krakowa.
— 1831 manifest sejmiku do narodu.

(A. B. C.) **Wrzesnia**, 2 stycznia. (Przedstawienie
amatorskie. — Zabawy i bale. — Dwudziestopięcioletni jubile-
usz. — Powiatowe.)
Zaonowiane w numerze czwartkowym naszego pisma
przedstawienie amatorskie odbyło się na życzenie publiczności
po raz drugi w dniu wczorajszym. Powtórzono komedję J.
Korzeniowskiego: „Określenie”, oraz obrazek wiejski J. Chomiń-
skiego ze słówkami „Werbelt domowy”. — Wyznaczone
otwarci, że zaproszono aktorzy i aktorki wywiązali się
ze swego zadania jak najlepiej i publiczność miła sprawili roz-
rywkę, która uznano za dobrą chęć występujących, rzęziemi ich
obspasła oklaskami. Tym razem publiczność jednakże mniej
licznie zeszła się na przedstawienie aniżeli w drugie święto
Bożego Narodzenia, co przypisać jedynie należy zbyt mroźne-
mu powietrzu, jakie nam przyniósł rok nowy. Jak z pierwsze-
go tak i z drugiego przedstawienia będzie przeznaczony dochód
na ubogich dzieci szkolne katolickie, to też w imieniu tych ma-
luczków składamy publiczne dzięki szanownym amatorom i pie-
nym amatorom za podjęcie na cel dobroczynny trudny i męczący,
oraz drukarzowi tutejszemu p. Schenke za bezpłatne dostarcze-
nie afiszów.

W dniu Sylwestra urządził przemysłowiec wspólna zabawę
w lokalu Towarzystwa głównie z inicjatywą członka dy-
rektory i solenizanta p. K., gdzie się bawiono nadzwyczaj miło
i przyjemnie wśród ogólnie harmonii do późnej nocy przy szcze-
rym współudziale obecnych bez wyjątku czy to rzemieślników,
czy kupców lub też kto inny. Z uderzeniem godziny 12, będą-
cym hasłem zakończenia starego roku, wstawiali sobie wzay-
szy nawzajem lepszych, weselszych i pomyślniejszych dla siebie
i ożyźnionych czasów. — W dniu tym samymi odbywały się tak-
że dwa bale, jeden w mieście, drugi po za miastem, które urzą-
dził tutejsi biurokraci i obywatele niemieccy. W trzech króli
ma się odbyć także bal, gdyż tak zapowiada lista krągowa po
mieście a mieszczącymi pomiędzy przeważnie nazwiskami polskimi
z miasta i okolicy i nazwiska niemieckie, z czego sądzić nale-
ży, że bal zaprojektowany będzie nosił barwę mieszaną.

W dniu 4 bm. obchodzić będzie pierwszy nauczyciel przy
tutejszej szkole katolickiej p. Andrzej Jarosz dwudziesto-
pięcioletni jubileusz pełnienia obowiązków nauczycielskich w
mieście naszym. Jak słyszeliśmy, odbędzie się w dniu tym
uroczystość urzędowa w szkole w obecności inspektora powia-
towego i zarządcy lokalnego, oraz innych osobistości z miasta.
Szczegółowo wypełniał zawsze aumienie i gorliwie swoje
obowiązki, wyczuł niejedno pokolenie tutejsze i był chlubą
dla gminy, która go szanuje i poważa. Z naszej strony ży-
czymy mu na dal jak najlepszej pomyślności, wypowiadając
trykrotnie: „Niech nam żyje przy czestym zdrowiu jak naj-
dłużej!”

Mroźny takich, jak dzisiaj i wczoraj, nie mieliśmy dawno.
Śnieg przyszedł, który przyszedł przez dni kilka bezustannie, za-
tamał miejscami komunikacyę, nie dźwiżając, że poczty
opóźniają się niemiłosiernie i że gazety i listy, które nas do-
chodziły zwykle rano, dopiero odbieramy po południu lub też
dnia następnego.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Rólnika, czasopisma dla gospodarzy wiejskich wyszedł
z druku zeszyt 6 i zawiera: Uwagi nad przedłożeniem wysokiego
rządu jakich środków użyć wypada celem podniesienia hodowli
bydła rogatego, przez Henryka Sławińskiego. — O bydlę roga-
tem polskim. II (ciąg dalszy) z 4 ryc. — Poświęty pol-
dolskie. II (ciąg dalszy) z 4 ryc. — Tyniecki (ciąg dalszy).
— Słowo o temperaturze i powietrzu w oborach, napisał
Albin Kohn. — Korespondencya rólnika. — Wiadomości litera-
ckie. — Wiadomości bieżące. — Wiadomości handlowe. — Spra-
wozdania ze stanu urodzajów. — Rozmaitości. — Zapytania i od-
powiedzi. — Czesło urzędowa. — Chów koni. — Tytuł i spie-
rzozy do tomu XV Rólnika.

— Pisma literackiego Tydzień wyszedł z druku No. 14 i
15 i zawiera: O ugródkach Froebelskich V. przez Czesła-
wa Pieniążka. — Serce i ręka, powieść J. I. Kraszewskiego
(ciąg dalszy). — Obrazy z Anglii, przez Sewera (ciąg dalszy).
— Francya dzisiejsza, przez L. Picarda (ciąg dalszy). — Win-
centy Pol przez Wł. Belze (dokończenie). — Idealisci powieść
Jana Lema. — Pamiętniki z r. 1831, Ignacego hr. Komoro-
wskiego (ciąg dalszy). — Ostatnia piosenka Janusza, nieznan
wiersz W. Pola. — Pogadanka Jana Lema. — Faust nowella
Tugeniowa (ciąg dalszy). — Podróż do bagna północnego, przez J.
L. Kraszewskiego. — Pismienictwo polskie, przez J.
L. Kraszewskiego. — Pismienictwo zagraniczne, przez J. Gor-
dona. — O poprawie stanowiska kobiet przez dr. Holtendorfa.
— Ze świata muzycznego, przez W. Wysockiego. — Kronika
paryska przez J. S. Chama. — Ze świata naukowego, przez dr.
W. Urbanskę (dok.). — Z życia zwierząt, przez dr. E. Jano-
tę. — Bibliografia. — Wiadomości ze świata. — Rozmaitości.
— Od Redakcyi.

— Tygodnika Ilustrowanego wyszedł z druku No. 365
i zawiera: Antoni Jabłowski (z drzeworytem). — Kronika
tygodniowa. — Śmierć Cezara (artykuł do kopii z obrazu Pillo-
tego). — Przegląd polityki zagranicznej. — Powrót z p. l. o-
wina (drzeworyt). — Boże Narodzenie (drzeworyt). — Osadzo-
w w ziemi Mandzu (dokończenie). — Eli Makower, powieść (dalszy
ciąg). — Kolej żelazna nowego systemu (z drzeworytem). — Sa-
chy. — Rebus. — Przegląd piśmienniczy. — Korespondencya
z nad Pilicy. — Dwór mojego dziada (wiersz). — Korespon-
dencya z Krakowa. — Spis rzeczy zawartych w tomie XIV.

— Gazety sądowej warszawskiej wyszedł nr. 52 i za-
wiera: Od redakcyi. — Kilka uwag w obronie opinii, że w prze-
stępach prywatno-publicznych, odwołanie skargi przed wy-
rokiem, przeina możność wymiaru kary. — Jurisprudencya sa-
natu. Kryminalna. — Kronika cywilna. — Pełnomocnik czy na-
bywca wekeli? — Kronika kryminalna. — Sprawa ślepego o przy-
znanie się do śmierci ślepego. — Sądownictwo gminne. — Z
gminy Sitno. — Kronika zagraniczna. — Sprawa Elzasa Lande-
berga i Santa Beera, oskarżonych o zbrodnię oszustwa. — Wi-
adomości bieżące krajowe. Miłoś. Zyczenie. — Odpowiedzi re-
dakcyi. — Przewodnik sądowy. Wykaz aktów interesu wywie-
szonych w trybunale handlowym w Warszawie. — Dobiesienia.
— Odsinek. Samobójstwo i jego przyczyny przez dr. A. Rotha.
(Ciąg dalszy.)

— Ruchu literackiego wyszedł nr. 13 i zawiera: Król i
Bondaryna, powieść historyczna B. Bolesław, (ciąg dalszy).
— Nowelista z Zanzibar. (Nowelista). — Seweryn Goszczyński.
Studium literacko-krytyczne, przez Władysława Zawadzkiego.
— Król Henryk ósmy, tragedia w pięciu aktach Sekspira,
przekład L. Ulrycha, (ciąg dalszy). — Listy Juliusza Słowackiego.
— Syn Znajdy, powieść ukraińska Piotra J. Bykowskiego,
(ciąg dalszy). — Wykazalcie kobiety i jej rola w społec-
zeństwie, przez Ludwika Bondarenka. — Listy o Mickiewie
przez Teofila Lenartowicza. — Zapiski N. W. Berga o polskich
spiskach i powstaniach, przez A. G. — Historiografia francuzka
w roku 1874. — Promyki. — Bibliografia polska i zagraniczna.
— Kronika artystyczna. — Wiadomości z kraju i zagranicy.
— Korespondencya od redakcyi.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 4 stycznia.

BAZAR. Pani Świnarska z Golaszyna, Chlapowski z Turwi,
Rychłowski z Drobinu, dr. Szuldrzyński z Lubusza, hr.
Bniński z Samostreła, Niegołowski z Niegołowa, Stab-
lewski z Lina, Żółtowski z Myszkowa.
LUZJANSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Mielecki z
Żonę z Górki, Chlapowski z Bonikowa, Wacław Zakrzewski
z Kleszczowa, Janusz Zakrzewski z Niegołowa, pani Rog-
lińska z Cerkwicy, Brunek z Zielicki, hr. Mycielski z
Chociszewic, Łazanowski z Choryn, dr. Libelt z Czeszowa,
Zuchowski z Granowa, Arndt z Dobieszewic, Modliński z
Walentynowa.
HOTEL EUROPEJSKI. Krajewski z Kossowa, Wittig z Nii-
schwitz, Kaissar z Hamburga, Krüger z M. słowic.

Plan jazdy

Poznania przybywających i odchodzących pociągów
kolei żelaznych.

Od dnia 1 listopada 1874 r.

Kolej Poznańsko-toruńsko-bydgoska.
Przybywa. Odchodzi.
Poc. mies. o godz. 7 m. 29 p. pol. Poc. osob. o godz. 5 m. 15 z rana
Poc. osob. o godz. 10 m. 19 p. pol. Poc. mies. o godz. 11 m. 30 z rana
Poc. mies. o godz. 3 m. 24 p. pol. Poc. osob. o godz. 4 m. 10 p. pol.
Poc. osob. o godz. 10 m. 14 wiecej. Poc. mies. o godz. 8 m. — wiecej.
) Ten tylko pociąg ma I—III, wszystkie inne I—IV klas.

Kolej Marchijsko-Poznańska.
Przybywa. Odchodzi.
Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 10 m. 25 Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 5 m. 3
Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 2 m. 12 Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 10 m. 39
Poc. osob. 1-4 kl. pop. g. 5 m. 58 Poc. osob. 1-4 kl. pop. g. 3 m. 39
Poc. osob. 1-4 kl. wiecej. g. 10 m. 52 Poc. mies. 1-4 kl. wiecej. g. 7 m. 54

W kierunku z Stargardu do Wrocławia.
Przybywa. Odchodzi.
Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 4 m. 56 Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 5 m. 4
Poc. mies. 2-4 kl. „ g. 8 m. 11 Poc. osob. 1-3 kl. „ g. 11 m. 49
Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 3 m. 55 Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 4 m. 4
Poc. mies. 2-4 kl. wiecej. g. 9 m. 27 Poc. mies. 2-4 kl. wiecej. g. 7 m. 5

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.
Przybywa. Odchodzi.
Poc. mies. 2-4 kl. rano g. 8 m. 39 Poc. mies. 2-4 kl. rano g. 5 m. 45
Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 11 m. 4 Poc. osob. 1-3 kl. „ g. 11 m. 12
Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 3 m. 39 Poc. mies. 2-4 kl. wiecej. g. m. 55
Poc. osob. 1-3 kl. wiecej. g. 10 m. 47 Poc. osob. 1-4 kl. wiecej. g. 11 m. 31

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczty.				Odjeżdżające poczty.			
Z	godz.	minut	pora dnia.	Do	godz.	minut	pora dnia.
Wrzesnia	3 55	rano		Skwierzyn	6 45	rano	
Wągrowca	4	—		Pleszewa	7	—	
Krotoszy	6 50	—		Wągrowca	6 30	—	
Obornik	8 30	—		Kurnia	7	—	
Ostrowa	8	—		Steszewa	6	—	pop
Karnika	8 10	—		Obornik	6	—	wie-
Wągrowca	6 40	po		Krotoszy	8 10	ozor.	
Pleszewa	8 15	po		Ostrowa	9 15	—	
Skwierzyn	9 35	o- czom.		Wrzesnia	12	—	

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Gdańsk, 2 stycznia. W tym tygodniu zima na seryo
zaocza swoje panowanie. Od kilku dni bowiem mamy tu silny
bardzo mroź. który jednakże zasiewom jesiennym szkodliwym
być nie może. gdyż gruby pokład śniegu dostatecznie je zabez-
piecza. Wiatr w pierwszych dniach północny, następnie wscho-
dni, od wczoraj zaś południowy.

W Anglii również dość silne mrozy panują, lecz i tam
śnieg zasiewy od takowego zabezpiecza. Targi zbożowe angiel-
skie mało ożywione lecz ceny stałe, pomimo że dowozy psze-
nicy krajowej znacznie się zwiększyły. Dowieziono bowiem w
tym tygodniu 66,345 kwart po przeciętnie cenie 45 szyl. 1 pen-
podczas gdy w odpowiednim tygodniu roku zeszłego dowiezio-
no tylko 56,610 kwart po cenie 61 szyl. 7 pensów. W Londy-
nie przez cały ten tydzień targi pszenicy spokojne lecz z stałą
tendencją; Hull i Leith bez zmiany, Liverpool nieco drożej.

W Nowym Jorku ceny pszenicy i maki poszły nieco
w górę; fracht do Europy doszedł do wysokości 11 1/2 cent. za bu-
szel, pomimo to w ostatnim tygodniu wyspedywowano do Eu-
ropy z portów Atlantyku 110,000 kwartów, z San Francisco
zaś 65,000 kwartów pszenicy.

Targi francuzkie z tegorocznej Paryż stały, tylko Marsylla
notowała małe obniżenie dla pszenicy, gdyż w ciągu 24 godzin
przybyło tam 40 okretów z pszenicą.

W Belgii tendencja stała. W Holandii ceny prawie bez
zmiany.

Prowinie nadreńskie i południowe Niemcy bez zmiany.
W Berlinie notowano na początku tygodnia polepszenie
cen tak dla pszenicy jak żyta przy małym obrocie, lecz później
ceny nieco się obniżyły.

Na naszym placu dowozy pszenicy ciągle mały i niewy-
starczający, pokup zaś w tym tygodniu dosyć ożywiony i ceny
szerególniej dla lepszych gatunków nieco wyższe. Obrót ogólny
jednakże wynosił tylko 700 ton.

Żyto przy małym dowozie nieco droższe, obrót 100 ton.
Jęczmień bez zmiany.
Płatono za 2000 funt.

	wag. kol.	tal.	tal. 1/2.	tal. 1/4.	tal. 1/8.	tal. 1/16.
Pszenicy biały	127-128	68-68 1/2	2 26	9	2	27 5
wysoko-pstrę	130-138	66-73	2 24	2	3	3
jarno pstrę	129-130	65-65 1/2	2 22	11	2	23 9
pstrę	127-128	63-63 1/2	2 20	4	2	21
letniej	129-133	59-59 1/2	2 15	3	2	15 10
Żyta	120-130	52-55 1/2	2 4	3	2	8
Jęczmienia	105-114	50-58 1/2	1 24	6	2	3

Aleksander Makowski i Sp.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 4 stycznia.

Poznań, 4 stycznia. Urzędowe sprawozdanie
giełdowe. Walory: poznańskie 3 1/2% list zastawne 294 żąd.,
4% nowe listy zastawne 280,50 pl., listy rentowe 291 ż., akcy-
banku prowincjonal. 627 ż., 5% oblig. prowinc. — ż., 5%
oblig. powiatowe 100% płatono, 5% oblig. melior. Obry 99 ż.,
4% oblig. powiat. 301,50 ż., 4% oblig. miejskie II. emisji —
plac, 5% oblig. miejskie — plac, pruskie 3 1/2% oblig. długu
państw. 278 ż., 4% pożyczka państw. 300 ż., 4% konsol. po-
życzka państw. 315 ż., 3 1/2% pożyczka premiiowa 387 żąd., 5%
pożyczka związków półn.-niem. — plac, polskie 4% listy likw.
207 ż., akcy zakładowe Tow. kolei staropolsk. 300 żąd., akcy
zakł. kolei górnośl. lit. A. 495 żąd., akcy kolei march.-pozn.
— żąd., rosyjskie banknoty 94 pl., zagraniczne banknoty 99 1/2
plac, akcy Tellusa — plac, akcy Kwilek, Potoki i Sp. —
pl., akcy banku wach.-niemiec. 78 p i ż., akcy banku wach.
niem. produkt — plac.

Żyto: cena wypowiedzialna i regulacyjna 153, na styczeń
153, styczeń-luty 153, luty-marzec 153, marzec-kwiecień 153, na
wiosnę 152 1/2-153, kwiecień-maj 153 marek.

Wypowiedzialna — ctr.
Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 52,70 m,
na styczeń 52,70, luty 53,60, marzec 54,40 m, kwiecień 55,20,
maj 56, czerwiec 56,30, kwiecień-maj 55,60 marek.
Okowita w miejscu (bez beczki) — tal.
Wypowiedzialno 10,000 litrów.

Poznań, 4 stycznia. (Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powiatu: m. oż.
Żyto: stałe. Cena wypowiedz. Wypowiedziano — ctr.;
styczeń 153 ż., styczeń-luty 153 żąd., luty-marzec 153 żąd., mar-
zec-kwiecień 153 żąd., na wiosnę 152 1/2 żąd., kwiecień-maj 153
żąd., maj-czerwiec 154 żąd., czerwiec-lipiec 155 marek żąd.
Okowita: stałe. Cena wypowiedz. — m., wypowiedziano
— litrów, styczeń 52,7 marek pl., luty 53,6 pl., marzec 54,4 pl.,
kwiecień 55,2 pl., kwiecień-maj 55,6 pl., maj 56 plac, czerwiec
56,3 pl., luty 57,8 pl i ż., sierpień 58,3 pl i żąd.
Okowita w miejscu (bez beczki) 52 marek żąd.

* Mak. Berlin, 2 stycznia. Pazenaa nr. 0 28. 2-275,
nr. 0 i 25. 25-24 marek, rżana nr. 0. 45. 50-24. 75, nr. 0 i 1
25 25 do 22. 50 marek.

Giełda berlińska, 2 stycznia.
Pazenia: per 1000 kilo w miejsou 165-210 marek wedle
gatunku żąd.; na styczeń i styczeń-luty — kwiecień-maj 193-
194, maj-czerwiec 194-195, czerwiec-lipiec 195 marek plac.

Żyto: per 1000 kilo w miejsou 165-174 marek wedle
gatunku żądano; rosyjskie — nowe rosyjskie 153 1/2-156 marek
z dworca, nowe krajowe 159-168 marek franco z dworca plac.
na styczeń 155 1/2, styczeń-luty 154 1/2, luty-marzec — kwiecień-
maj 151 marek plac.

Jęczmień per 1000 kilo w miejsou 150-192 marek we-
dle gatunku żądano.
Owies per 1000 kilo w miejsou 162-192 marek wedle ga-
tunku żąd., gallojski i węgierski 164-172, nowy rosyjski 165-
176, pomorski i meklemburgski 180-183, wschodnio i zachodnio-

pruski 170-180 marek z dworca plac.; na styczeń 180, styczeń-
luty 197 żąd., marzec-kwiecień 175-174 1/2, maj-czerwiec 170 1/2
marek plac.

Groch per 1000 kilo do gotowania 195-234 m., na paszę
177-192 marek plac.
Rzepak per 1000 kilo — marek.
Rzepak per 1000 kilo — marek.
Olej rzepiowy per 100 kilo w miejsou 53. 5 marek
bez beczki pl., na styczeń 54. 5, styczeń-luty — kwiecień-maj
56. 3-5 mar. pl.

Olej lniańcy per 100 kilo w miejsou 60 marek.
Olej skalny per 100 kilo w miejsou 28 marek.
Okowita per 100 litrów w miejsou bez beczki 53. 3 m.
plac.; na styczeń i styczeń-luty 55 do 55. 3, kwiecień-maj 57.
1-3, maj-czerwiec 57. 4-6 marek płatono.

Giełda wrocławska, 2 stycznia.<

